Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Wtorek, dnia 2 lipca 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135. PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 176

Polska pod znakiem Głosowania Ludowego

Naród głosował w powadze i spokoju

Tłumny udział głosujących w całym kraju
Jak głosowała Warszawa - Wiadomości z Łodzi, Gdyni, Katowic, Krakowa i Poznania - Dane z województwa pomorskiego

WARSZAWA (ms). Według doniesień z poszczególnych części kraju, udział społeczeństwa w Głosowaniu Ludowym był nadzwyczaj liczny. Już pierwsze doniesienia dały wymowne świadectwo, że Naród Polski zrozumiał znaczenie tego doniosłego aktu państwowego. Mieszkańcy miast, ośrodków przemysłowych i wsi, obywatele Wybrzeża i Lubelszczyzny, Śląska i Polski środkowej pospieszyli do urn bardzo licznie.

Meldunki z Lubelszczyzny, jakie otrzymaliśmy około godz. 12 świadczyły, że zainteresowanie społeczeństwa na terenie Lublina i całego województwa jest bardzo duże. W niektórych miejscowościach, jak np. w Zamościu do godz. 11 głosowało już 35 proc. ogółu głosujących. Oddawanie głosów odbywało się z pełną powagą i w najzupełniejszym spokoju.

WARSZAWA (ms). Już od wczesnego ranka ludność Warszawy stanęła do urn wyborczych, aby zadecydować o losie swoim i całego państwa. Głosowali wszyscy mieszkańcy stolicy: robotnicy, urzędnicy, wolne zawody, kupcy i rzemieślnicy. W tym [illegible] Warszawy, oddając swe głosy za demokratyczną Polskę.

O wielkiej frekwencji mieszkańców świadczyły najlepiej długie ogonki przed obwodami wyborczymi. Niektóre już w godzinach rannych dochodziły do 150 m długości. Dzięki jednak energii przewodniczących komisji i sprawności wyszkolonych jej członków, ogonki szybko zmniejszały się i głosowanie szło nadzwyczaj sprawnie.

W godzinach popołudniowych ogonki zmniejszyły się, czemu dziwić się nie należy, gdyż większość uprawnionych do głosowania oddała swe głosy w godzinach rannych.

W jednym z biur komisji obwodowych przy ul. Mokotowskiej złożył swój głos pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, prezydent KRN, Bolesław Bierut. Wzorem innych mieszkańców miasta, podszedł do komisji, odebrał kartkę do głosowania, udał się za zasłonę dla wypełnienia karty, którą następnie wręczył przewodniczącemu, a ten wrzucił ją do urny.

WARSZAWA (ms). Z Gdańska donoszą o wielkiej frekwencji głosujących. W godzinach przedpołudniowych około 40 procent uprawnionych do głosowania oddało swe głosy.

W Łodzi w kilku obwodach — do godz. 11 przed poł. głosowało już 50 proc. to samo było w Olsztynie.

W Kielcach i Częstochowie, gdzie również do godz. 11 przed poł. 50 proc. uprawnionych oddało swe głosy, już o godz. 6 rano stały ogonki oczekujących na otwarcie lokali wyborczych.

GDYNIA (tel. wł.). Głosowanie odbywało się pod znakiem powagi i spokoju Frekwencja głosujących b. wysoka. Już w godzinach południowych wynosiła ona ok. 50 procent. Szczególne nasilenie panowało w godzinach rannych. Pod wieczór frekwencja wzrosła.

ŁÓDŹ (ms). W niedzielę już od godz. 7 rano do lokali wyborczych w Łodzi zgłaszali się głosujący bardzo licznie. Miasto udekorowane flagami narodowymi przybrało odświętny wygląd. Głosowanie odbywało się w nastroju poważnym i uroczystym. Frekwencja bardzo znaczna. Ordynariusz diecezji łódzkiej ks. biskup



O tłumnym udziale w Głosowaniu Ludowym świadczy powyższe zdjęcie, dokonane w godzinach przedpołudniowych w Bydgoszczy. Podobne „ogonki" zaobserwowaliśmy we wszystkich dzielnicach miasta.

Włodzimierz Jasiński wezwał wszystkich uprawnionych, aby stanęli do urn i zgodnie z sumieniem dali odpowiedź na pytania referendum.

KATOWICE (tel. wł.). Lud śląski masowo podążył do urn głosowania. Miasto przybrane było w sztandary o barwach narodowych. Wszędzie panował spokój. Ok. godziny 13 głosowało już ponad 50 procent.

KRAKÓW (tel. wł.). Głosowanie ludowe odbywa się w spokoju i powadze. Miasto przybrało szatę odświętną. Mimo tłumnego udziału głosujących, głosowanie odbywało się sprawnie. Podobne wiadomości nadchodzą z całego okręgu krakowskiego.

POZNAŃ (ms). Społeczeństwo poznańskie w dniu głosowania ludowego już od samego rana pospieszyło do urn wyborczych. W niektórych miejscach z powodu natłoku wyborcy musieli stawać w ogonku. Piękna pogoda sprzyja tłumnemu udziałowi w głosowaniu, które odbywa się bardzo spokojnie.

SZCZECIN (tel. wł.). W stolicy Pomorza Zachodniego ludność wzięła tłumny udział w głosowaniu, które odbywa się sprawnie i w spokoju.

Wysoki udział głosujących zanotowano w Koszalinie, Wałczu i Starogardzie.

BYDGOSZCZ (A). W Bydgoszczy i na terenie całego woj. pomorskiego głosowanie ludowe odbywa się w atmosferze powagi i spokoju. Aparat głosowania funkcjonuje sprawnie. Ze względu na piękną pogodę udział głosujących wysoki. Do godz. 13-tej głosowało już ponad 55 proc. uprawnionych. Szczególnie duże natężenie głosujących było w godzinach rannych.

BYDGOSZCZ (FA). Do godz. 15 w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Toruniu i Rypinie głosowało 70 procent uprawnionych do głosowania. W okręgu Świecie,wieś — 80%, Świecie-miasto 60%, we Włocławku i Chojnicach — 65%, w Chełmnie, Wyrzysku, Szubinie, Lipnie i Nowymmieście 60%. Spokoju nigdzie nie zakłócono. (Dalsze wiadomości z Bydgoszczy i woj. Pomorskiego w odrębnych wydaniach bydgoskim i pomorskim).

Hołd pamięci Paderewskiego

NOWY JORK (PAP). W piątą rocznicę skonu Ignacego Paderewskiego, pochowanego na cmentarzu Bohaterów Arlington w Waszyngtonie, minister pełnomocny dr Stefan Litauer w towarzystwie członków ambasady RP złożył wieniec na jego grobie.

Omawiając dyskusję 4 mocarstw w sprawie Triestu moskiewska „Prawda" przytacza fakt, że zagadnieniem tym interesuje się żywo opinia publiczna państw słowiańskich. W Czechosłowacji uważa się za konieczne przyznanie Triestu do Jugosławii ze względu na interesy Europy Środkowej i utrwalenie pokoju.

Ameryka nie cofnęła pożyczki Polsce

Oświadczenie ambasadora USA w Warszawie, złożone na ręce premiera Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 czerwca o godz. 5 po poł. premier Osóbka-Morawski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Artura Bliss Lane. Ambasador Bliss Lane zakomunikował premierowi oficjalną treść depeszy, otrzymanej dziś od Departamentu Stanu w Waszyngtonie o odmrożeniu dostaw z kredytu, przyznanego Polsce na podstawie udzielonej pożyczki.

Ambasador Bliss Lane stwierdził, że Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy faktycznie nie cofnął tej pożyczki, zawiesił jedynie dostawy, obecnie zaś zawieszenie to uchylił. Ambasador podkreślił, że Stany Zjednoczone nigdy nie miały zamiaru wykorzystywać tej pożyczki dla celów politycznych, ani dla zwiększenia wpływów tej czy innej partii politycznej w Polsce.

Premier ze swej strony podziękował ambasadorowi za wiadomość i zapewnił go, że Polska pragnie jak najserdeczniejszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Ambasador Bliss Lane oznajmił, że te słowa premiera Osóbki-Morawskiego przekaże natychmiast do Waszyngtonu.

Bomba atomowa

ośrodkiem zainteresowania całego świata

WASZYNGTON (FA). Wobec pogorszenia się warunków atmosferycznych, do ostatniej chwili nie było jeszcze wiadome, czy doświadczenie z bombą atomową na atolu Bikini na Oceanie Spokojnym, zostanie przeprowadzone. Bomba rzucona będzie z tzw. latającej fortecy z wysokości 10.000 m w centrum grupy okrętów amerykańskich i nieprzyjacielskich przestarzałych typów. Eksperyment dostarczyć ma dowodów przede wszystkim armii i flocie amerykańskiej.

Okręty amerykańskie z wizytą w portach europejskich

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że począwszy od 1 lipca w przeciągu miesiąca odwiedzić ma szereg portów europejskich 6 okrętów marynarki wojennej USA, w tym lekki krążownik „Huston", okręt admiralski admirała Kent Hewitta, dowódcy sił morskich USA w Europie. Okręty te mają zawitać do Oslo, Gotheborgu, Sztokholmu, Aalborgu, Kopenhagi, Antwerpii, Ostondy, Rotterdamu i Amsterdamu.

Triest jednostką autonomiczną?

Konferencja pokojowa ma się rozpocząć jeszcze w tym miesiącu

PARYŻ (FA). Ministrowie spr. zagr. obradują znów nad sprawą Triestu, przy czym dyskusja toczy się nad kompromisowym planem min. Bidault. Plan ten zaleca, aby Triest wraz z okolicą przez okres 10 lat był jednostką autonomiczną, pozostającą pod kontrolą 4 mocarstw, z włączeniem przedstawicieli Jugosławii i Włoch. Jednostka ta miałaby posiadać swoje ciało ustawodawcze i radę rządową, wybieraną przez wszystkie 6 państw. Po upływie 10 lat, sprawa Triestu miałaby być na nowo tematem obrad.

Mołotow oświadczył, że zasadniczo z takim planem się nie może zgodzić, że jednak może on być przedmiotem dyskusji. Jeśli chodzi o kontrolę nad Triestem, to jego zdaniem należałoby włączyć również Czechosłowację, która jest częścią zaplecza Triestu, a nie posiada własnego portu.

W sprawie żeglugi na Dunaju w dalszym ciągu nie osiągnięto porozumienia. Nie został również jeszcze ustalony termin konferencji pokojowej, którą min. Byrnes proponował wyznaczyć na 15 wzgl. 20 lipca. Ministrowie Bevin i Bidault gotowi byli zgodzić się na jeden z tych terminów, jednak Mołotow prosił o zwłokę 2—3 dni.

Uniwersytet edynburski przyznał doktorat honorowy córce Marii Curie-Skłodowskiej, Irenie Joliot, oraz jej małżonkowi Frederykowi Joliot.

Dziewiąty dzień procesu „Kata Wielkopolski"

Zbrodniarz usiłuje wybielić zbrodniarza

Zeznania b. hitlerowskiego prezydenta regencji poznańskiej Jaegera — Gestapo było w Rzeszy państwem w państwie

POZNAŃ (tel. wł.) Piątkowa popołudniowa rozprawa przeciwko Greiserowi nie obfitowała w ciekawsze momenty. Wprawdzie rozpoczęła się ona od przesłuchania 3 świadków obwodowych, ale z uwagi na to, że nie wnieśli oni nic nowego do sprawy, nawet obrona zrzekła się ich dalszych wywodów. Następnie odczytano szereg dokumentów odnoszących się do akcji wysiedleńczej Polaków oraz niszczenia kościołów

Rozprawa ta minęła po raz pierwszy w atmosferze nieco gnuśnej. Publiczność, która przybyła w przekonaniu, że usłyszy znowu zeznania świadków, jak to miało miejsce do tej pory, zawiodła się. Sesja poświęcona odczytywaniu dokumentów, siłą faktu jest mniej ciekawa dla publiczności. Dlatego pewna jej ilość opuściła w czasie trwania rozprawy salę.

Wykrętne odpowiedzi Greisera

W końcu posiedzenia wywiązała się między prokuratorem i oskarżonym bardzo ciekawa dyskusja na temat prawa międzynarodowego. Oskarżony, zapytany jak się zapatrywał na prawną stronę przyłączenia ziem zachodnich do Rzeszy, odpowiedział, że zapatrywał się inaczej, niż obecnie nad wcieleniem ziem po prawym brzegu Odry do Polski. Kiedy zażądano od niego sprecyzowania tej odmienności, oświadczył, że kiedy włączono Wartheland, było już po okresie tzw. depellatio. Obecnie jednak, gdy włączono ziemie zachodnie do Polski, Niemcy jeszcze istnieją. Na ten temat zabierali już głos rzeczoznawcy, a zwłaszcza prof. Ehrlich przed kilku dniami, który niedwuznacznie udowodnił, że nawet na podstawie najdalej idącego prawa międzynarodowego Polska nigdy nie przestała istnieć.

W odpowiedzi na pytanie prokuratora, dlaczego oskarżony dokonał w sposób tak drastyczny rozdziału społeczeństwa polskiego i niemieckiego, dlaczego usuwano nagrobki na cmentarzach polskich pozbawiano dzieci polskie nauki, Greiser odpowiedział w dłuższym wywodzie, że rozdział ten był m. in. dokonywany ze względu na bezpieczeństwo Rzeszy i walkę ze szpiegostwem. Tak poi walkę ze szpiegostwem. Tak powyższe zarządzenie jak i dwa inne, o których prokurator wspomniał, pochodziły od czynników wyższych, a przede wszystkim wychodziły z kancelarii partii Od chwili objęcia szefostwa tej kancelarii przez Martina Bormanna, wpływy starych gauleiterów zmalały wybitnie i wszelka decyzja przeszła do rąk Bormanna i sztabu jego młodych współpracowników, którzy posługując się imieniem Hitlera, narzucali swą wolę wszelkim władzom w terenie Tak więc i on Greiser — jak powtarza — był jakby w złotej klatce Nominalnie miał wielką władzę, a faktycznie przyjmował tylko zarządzenia i rozstrzygnięcia polityczne innych.

Po wniosku prokuratora w sprawie przesłuchania Hansa Bibowa, likwidatora ghetta łódzkiego trybunał odroczył rozprawę do popołudnia.

Drugi zbrodniarz hitlerowski w roli świadka

POZNAŃ (sm). W dzień św. Piotra i Pawła odbyła się jedynie jedna rozprawa przeciw Greiserowi. Była to rozprawa popołudniowa, która z uwagi na przesłuchanie przywiezionego z więzienia mokotowskiego prezydenta regencji poznańskiej, Jaegera, wywołała największe zainteresowanie poza pierwszym inauguracyjnym posiedzeniem.

Ogromna sala rozpraw w auli UP była przepełniona. Nadto przed aulą zgromadziły się ogromne rzesze słuchaczy, które z wielkim zainteresowaniem śledziły przebieg rozprawy. Jaeger nie składał żadnych długich oświadczeń ani zeznań, odpowiadał po prostu na pytania, które mu kolejno stawiali przewodniczący Trybunału, Bzowski, osk. Greiser oraz obaj prokuratorzy Siewierski i Sawicki. Rozprawa nie wyczerpała w całości zeznań świadka. Odroczono ją z uwagi na spóźnioną porę i z uwagi na niedzielne referendum do poniedziałku 1 lipca.

Jaeger jest to 59-letni wysoki mężczyzna, o charakterystycznej burszowskiej twarzy niemieckiej i gęstych siwych włosach. Ubrany jest w strój myśliwski, wysokie buty, ten sam strój, w którym wydano go władzom polskim.

Życiorys jego, który przez świadka nakreślony został na skutek jednego z pytań prokuratora, wygląda następująco: Urodził się jako syn pastora w Nadrenii. Studiował prawo i filozofię. Wstąpił do sądownictwa i przez dłuższy czas był sędzią apelacyjnym w Wiesbadenie. W 1933 r. powołano go jako referenta do specjalnych poruczeń ministerstwa wyznań. Został tam dyrektorem ministerialnym. W rok później wskutek zatargu personalnego emerytowano go, a w 1936 r. powołany był jako prezydent senatu przy sądzie kameralnym w Berlinie. W 1939 r. delegowany został do dyspozycji administracji nowych terenów, gdzie zamianowano go prezydentem regencji. Jaeger jest więc prawnikiem o bogatej karierze prawniczej i urzędniczej. Wszelkie jego odpowiedzi na pytania były prawniczo dobrze zbudowane i sprecyzowane. Tym niemniej dochodziło od czasu do czasu do nieporozumień między świadkiem a prokuratorami. Nastawiali oni na świadka sidła, z których ten umiejętnie starał się wywikłać.

Świadek zeznaje bez przysięgi. Okazuje się, że zna on Greisera dopiero od 1939 wobec czego wszelkie zagadnienia gdańskie są dla niego obce. Świadek zeznaje o swych rozmowach z Greiserem, w których obaj dochodzili do wniosku, że gestapo jest w Rzeszy państwem w państwie. Zeznaje również, że Greiser był przeciwny wysiedlaniu Polaków. Świadek nawet w tej sprawie starał się interweniować u Himmlera. Dostał się przed oblicze tego dostojnika, lecz Himmler na te tematy nie chciał dyskutować. Na pytanie, czy Greiser mógł nie wiedzieć o wywożeniu dzieci, świadek odpowiada twierdząco, bo sam także o tym nie wiedział. To oświadczenie wywołuje śmiech na sali. Często także Greiser starał się o polepszenie wyżywienia Polaków, zwłaszcza w fabryce Cegielskiego, bo o to starał się zdecydowanie dyrektor tej fabryki. Czy Greiser miał zamiar rezygnować ze swego stanowiska, nie wiedział.

Wszystkiemu winno gestapo...

Pytania Greisera stawiane świadkowi zmierzają do tego, by świadek potwierdził jego zeznanie dot. braku odpowiedzialności oskarżonego i to zarówno w niektórych sprawach zasadniczych, jak i w sprawach nawet mniejszych. Świadek pytania te potwierdzał, zwalając podobnie jak i oskarżony winę na gestapo, a zwłaszcza na SS-obergruppenführera Koppego. Przy omawianiu tej sprawy świadek przytoczył treść swej rozmowy z Hummlem, zastępcą Leista w Warszawie, z której dowiedział się, że i na terenie GG tak samo władza policyjna była niezależna od gubernatorów. Świadek potwierdza także pytania oskarżonego, że ten interweniował u Saukla w sprawie wywożenia Polaków na roboty do Rzeszy.

Harda odpowiedź zbrodniczego pyszałka

Po przerwie pytania stawiają prokuratorzy. Prok. Siewierski zapytuje się, czy urzędnik wobec prawa niemieckiego, jeżeli podpisze rozporządzenia swym imieniem i nazwiskiem, ponosi odpowiedzialność za treść rozporządzenia. Świadek odpowiada krótko, że to zależy od wypadku i stwierdza, że zasadniczo wszystkie ważniejsze sprawy winny być uzgadniane z szefem. Później świadek odpowiada na pytanie, jak się przedstawia sprawa ustawy, która stwierdza, że partia i Rzesza — to jedno. Świadek stwierdza, że on był przeciwny tego rodzaju ustawie, ponieważ jako prawnik nie mógł się z tym pogodzić. Był wprawdzie członkiem partii, ale wstąpił do niej ze względów społecznych. Zapytany następnie, czy zna rozporządzenie Greisera o tym, że Polacy nie okazują mu należytego szacunku i nakazujące, by Polaków do tego szacunku zmusić, odpowiada, że istotnie zna, ale — jego zdaniem — gauleiterowi, jako najwyższemu dostojnikowi państwa, należał się szacunek. Na pytanie, czy aż do zdejmownia czapek i schodzenia z chodników, świadek odpowiada hardo, że po wojnie światowej był w Nadrenii i tam władze francuskie zarządziły to samo. Osobiście uważa to za nonsens, któryby z biegiem czasu uległ zatarciu.

Jaeger o obozach koncentracyjnych

W dalszym ciągu swych odpowiedzi świadek wyjaśnia strukturę administracyjną urzędu namiestnika i stara się udowodnić, że namiestnik był właściwie figurantem, a kierowali działami urzędowymi naczelnicy poszczególnych działów nadsyłani z Berlina. Najznamienitsze było jego ostatnie stwierdzenie, jako odpowiedź na pytanie prok. Sawickiego o obozach koncentracyjnych na terenie „Warthelandu". Świadek stwierdza, że obóz koncentracyjny jako taki nie jest przestępstwem.

Świadek, który wkrótce zajmie miejsce Greisera

Jak wynika z zeznań Jaegera, stosuje on całkowicie metodę obrony Greisera. Usiłuje — podobnie jak Greiser — zwalić odpowiedzialność oskarżonego na czynniki wyższe, a więc na gestapo i centralne kierownicze czynniki z Berlina. Czy nie czyni on tego przypadkiem z tego powodu, że sam w niedługim czasie będzie odpowiadał przed sądami polskimi i już teraz przygotowuje swą obronę.

Sprawa kontroli cen w Ameryce

Veto prezydenta Trumana przeciwko ustawie uchwalonej przez Kongres

WASZYNGTON (FA). Prez. Truman założył veto przeciw nowej ustawie dot. kontroli cen, uchwalonej przez Kongres. Wobec tego, że dotychczasowa ustawa z dniem 1 lipca traci swą ważność, Stany Zjedn. znajdą się w obliczu braku jakiejkolwiek kontroli cen. Prez. Truman wezwał wobec tego do przedłużenia obecnego systemu kontroli. W wyniku głosowania w Izbie Reprezentantów, veto prezydenta utrzymało się.

W przemówieniu radiowym prezydent wyjaśnił przyczyny, dla których nie zgodził się na nową ustawę, wzywając jednocześnie świat przemysłu i handlu do dobrowolnego przestrzegania obowiązujących cen, do czasu podjęcia debaty w tej sprawie przez Kongres. Amerykański związek kupców detalistów wezwał członków do utrzymania cen za artykuły znajdujące się na składzie.

Niemcy wywożą węgiel z Łużyc

BERLIN (ZAP). Na wielkich placach składowych Berlina np. w porcie zachodnim, leżą olbrzymie hałdy węgla brunatnego, wywożonego przez wiele tygodni z dolnych Łużyc. Od szeregu tygodni tory kolejowe z rejonu kopalń łużyckich, prowadzące do Berlina, są przeciążone transportami tego węgla. Węgiel ten w postaci brykietów wszelkiego rodzaju, złożony na placach niezakrytych żadnym dachem, marnieje na deszczach. Władze berlińskie próbują przeciwdziałać temu przez dawanie wielkich przydziałów piekarzom i rzeźnikom. Wszystko to jednak nie uchroni węgla łużyckiego od zniszczenia.

Czyżby Niemcom zależało na wywiezieniu jak największych ilości węgla z Łużyc, zanim Łużyce odzyskają wolność?

Karty żywnościowe dla wdów

WARSZAWA (PAP). Jak wiadomo, najbliżsi członkowie rodziny pracowników korzystają z karty żywnościowej I R, natomiast z kart I kat. oprócz osób faktycznie zatrudnionych, korzystały jedynie wdowy i sieroty po więźniach politycznych, inwalidzi pracy oraz repatrianci, czasowo, od 1 do 3 miesięcy.

Obecnie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wprowadził do instrukcji o zaopatrzeniu kartkowym inowację, zezwalającą na przyznanie na czas 3 miesięcy prawa do zaopatrzenia kartkowego kat. I-ej wdowom po pracownikach, którzy otrzymywali karty I-ej kat. i zmarli na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

W razie śmierci żony pracownika, karty zaopatrzenia obecnie przysługiwać będą odtąd niepracującej matce, córce lub siostrze pracownika, która prowadzi mu gospodarstwo domowe, o ile oczywiście nie korzysta z kart zaopatrzenia z innego tytułu.

Sensacyjne aresztowania w Łodzi i Wrocławiu

Przypadkowo wykryta została wielka afera nacz. dyrektora Przemysłu Cukrowniczego dolnośląskiego

ŁÓDŹ (gm). Komisja specjalna w Łodzi wykryła wielką aferę walutową. W mieszkaniu niej. Jadwigi Wolframowej przy ul. Sienkiewicza 37, które od dłuższego czasu było pod obserwacją, przychwycono 3 osobników, powołujących się, że są przedstawicielami Zjedn. Przem. Cukrowniczego okręgu Dolnego Śląska we Wrocławiu. Znaleziono przy nich przeszło 1.200 dolarów w złocie, 115 sztuk złotych carskich rubli po 5 i 10 rbl., oraz 700 dolarów w papierach.

Jak się okazało, Wolframowa jest siostrą naczelnego dyr. Zjedn. Przem. Cukr. Okręgu Dolnośląskiego we Wrocławiu — Andrzeja Wiśniewskiego, który od dłuższego czasu dopuszczał się wielkich nadużyć i prowadził na olbrzymią skalę handel walutami oraz złotem. W mieszkaniu Wolframowej znaleziony został skład najrozmaitszych cennych przedmiotów, wartości kilku milionów złotych, pochodzących z szabru. Do Wrocławia wysłano nakaz aresztowania Wiśniewskiego. Wolframowa została aresztowana. Trzej osobnicy zatrzymani u niej zostali wypuszczeni, gdyż — jak się okazało — nie mieli nic wspólnego z aferą.

Reprezentant Polski na Filipinach

NOWY JORK (PAP). W uroczystościach ogłoszenia niepodległości Filipin w dniu 4 lipca w Manili wziął udział z ramienia rządu polskiego attaché wojskowy ambasady RP w Waszyngtonie gen. Izydor Modelski. Gen. Modelski odleciał z Waszyngtonu amerykańskim samolotem wojskowym przez San Francisco i Honolulu do stolicy Filipin.

Badania zagadnień atomowych na nowych drogach

MOSKWA (PAP). W artykule poświęconym laureatom naukowej nagrody im. Stalina, „Izwiestia" zwracają uwagę na fakt, że wśród odznaczonych znajduje się fizyk i matematyk dr Aleksander Zdanow, który przeprowadza studia nad rozbijaniem jądra atomowego za pomocą promieni kosmicznych. Zdanow doszedł w tej dziedzinie do szeregu interesujących wniosków i dokonał udanych eksperymentów.

Odznaczenie Ludwika Solskiego

WARSZAWA (obsł. wł.). Prezydent Bierut udekorował zasłużonego artystę sceny polskiej Ludwika Solskiego, [illegible] państwowym — orderem Polonia Restituta I klasy.

Wręczając odznaczenie mistrzowi Solskiemu, prezydent Bierut podkreślił jego wielkie zasługi dla polskiej sztuki teatralnej i życzył mu długich lat życia i owocnej pracy.

Katastrofa kolejowa w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Na trasie kolejowej pomiędzy Kojetin i Niezameslice na Morawach wydarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem się pociągu towarowego z osobowym. Zginęło 26 osób, 34 są ciężko ranne, 14 podróżnych odniosło lżejsze rany.

Oświadczenie min. Forge

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP z pokładu s/s „Appalachian" na Pacyfiku donosi:

Obserwator prasowy francuski Yves Farge, który przyjął telegraficznie od premiera Bidault tekę ministra aprowizacji w nowym rządzie francuskim oświadczył pisemnie korespondentowi PAP. „W obecności korespondenta PAP mego towarzysza podróży, otrzymałem wiadomość, że zostałem członkiem nowego rządu. Cieszę się, że na statku zbliżającym się w tej chwili do Archipelagu Marshalla znajdują się i przedstawiciele Polski. Przywiązuję wielką wagę do tego zrządzenia losu, bowiem my Francuzi i Polacy reprezentujemy tutaj umęczoną Europę, przejętą ideałami wolności i demokracji".

Zabierają głos obrońcy

Zakończenie przesłuchiwania oskarżonych w procesie norymberskim

NORYMBERGA (FA). Po przesłuchaniu Hansa Fritsche i świadka Schirmeistera, urzędnika min. propagandy Rzeszy, głos zabrał obrońca Bormanna, przeciw któremu rozprawa toczy się zaocznie. Wobec nieobecności oskarżonego i braku świadków, obrońca ograniczył się do omówienia kilku dekretów wydanych przez Bormanna. Tym samym zakończyło się przesłuchanie wszystkich 21 oskarżonych. W bieżącym tygodniu rozpoczną się przemówienia obrońców.

Bilans zbrodni Artura Greisera XII

Bezustanne egzekucje w całej Wielkopolsce

Greiser z polecenia Hitlera był panem życia i śmierci Polaków — Wyroki śmierci i egzekucje na osobisty rozkaz „gauleitera“

Cały zarządzony przez Greisera obszar był miejscem bezustannych egzekucyj bez sądu dokonywanych na miejscowej ludności. Nie ma prawie miejscowości, gdzie by nie ujawniono faktu przeprowadzenia takiej egzekucji lub gdzie by nie znaleziono grobów osób zamordowanych. Ankieta przeprowadzona przez Główną Komisję badania zbrodni niemieckich ustaliła powyższe z całą ścisłością, specjalna zaś mapa wykazuje miejscowości, gdzie zginęło ponad 20 Polaków.

Zarządzenie egzekucji było w szerokim zakresie osobistym dziełem Greisera.

Pismo Greisera z dnia 22 lipca 1941 r. oznaczone: „tajna sprawa Rzeszy“ stwarza formalną podstawę kompetencji osobistej Greisera w względzie, sankcjonując poniekąd stan, praktykowany już poprzednio. W piśmie tym skierowanym do wszystkich wyższych dygnitarzy bezpośrednio mu podległych, Greiser stwierdza:

1. że Hitler wydał polecenie, aby w zakresie wymiaru sprawiedliwości udzielono jemu, Greiserowi, nadzwyczajnych pełnomocnictw w takim rozmiarze, jak sobie tego życzy;

2. że w wykonaniu powyższego minister Rzeszy dr Lamers wydał z polecenia Hitlera właściwym resortom instrukcję zawiadamiającą, że Greiser zgodnie ze swym życzeniem otrzymał pełnomocnictwo do utworzenia sądów doraźnych;

3. że wobec tego przypadku popełnienia wykroczeń i przestępstw, zagrażających niemieckiemu dziełu odbudowy na obszarze Warthegau, do niego należy decyzja, czy zbrodnię osądzi sąd doraźny, poleca więc w każdym wypadku sabotażu o charakterze politycznym złożyć sobie natychmiast meldunek, a wówczas sam wyda decyzję co do trybu postępowania;

4. że wyroki sądu doraźnego winne są orzekać karę śmierci albo osadzenie w obozie koncentracyjnym, po czym on, Greiser w bezpośrednim ustnym lub telefonicznym „postępowaniu odwoławczym“ może skorzystać ze swych uprawnień i wyrok śmierci zamienić na osadzenie w obozie koncentracyjnym albo odwrotnie;

5. że odtąd Polacy skazani w jego okręgu przez sądy specjalne na karę śmierci za zbrodnie o charakterze politycznym, będą podlegali prawu łaski wykonywanemu przez niego;

6. że gdyby uznał z przyczyn politycznej celowości za wskazane wykonanie wyroku śmierci sądu powszechnego lub specjalnego przez powieszenie — udzieli instrukcji.

Pismo Prezydenta Rejencji Poznańskiej z dnia 28 lipca 1941 r. rozesłano starostom z załączonym pismem Greisera z dnia 22. 7. 1941 r. wyraźnie nakazuje o każdym wypadku sabotażu politycznego, natychmiast składać meldunek osobiście Gauleiterowi.

Jako instukcja wykonania powyższego zarządzenia Greisera i przeprowadzenia odnośnej egzekucji w terenie, służyć może przypadek egzekucji w dniu 17 września 1941 r. 10 Polaków na placu sportowym w Sieradzu przez oddział SS z Łodzi, dokonanej na rozkaz Gauleitera z Poznania. Sprawozdanie sporządzone tegoż dnia przez Powiatowego Dowódcę Żandarmerii, przesłane drogą służbową i przedłożone przez Wyższego Dowódcę SS i Policję Greiserowi stwierdza, że rozstrzelanie zostało sporządzone z powodu sabotażu (podpalenia koło Miękkiej Woli pow. sieradzkiego) i dokonane w obecności spędzonych około 500 Polaków obojga płci.

Jako przykład innej egzekucji może służyć egzekucja w Tuchorzy pow. Wolsztyn, dokonana w dniu 9. 7. 1942 r., w obecności 200 Polaków zabranych z okolicznych wsi, gdzie powieszono 15 Polaków przywiezionych samochodem z Poznania, a na miejscu gestapowiec wygłaszający przemówienie zaznaczył, że skazanie tych 15 nastąpiło przez Gauleitera Greisera, za zabójstwo milicjanta Markwitza, aby odstraszyć Polaków od podobnych czynów, w przyszłości za jednego Niemca pójdzie 50, a nawet 100 Polaków.

Podobnie egzekucja 25 Polaków, dokonana przez rozstrzelanie w dniu 22. 5. 1941 r. we wsi Mała Górka pow. Środa jako odwet za rzekome podpalenie przez Polaka niemieckiego gospodarstwa rolnego w Małej Górce nie miała za podstawę żadnego innego powodu tego faktu poza gołosłownym stwierdzeniem Niemca, który według miejscowej opinii miał sam spowodować ten pożar. Plakat starosty opiewał, że wśród rozstrzelanych znajdują się osoby z kręgu bliskich podpalacza, jego poplecznicy i zawodowi przestępcy. W rzeczywistości egzekucji dokonano na przypadkowo zatrzymanych okolicznych mieszkańcach, nieskazitelnej opinii, nie mających z podpaleniem nic wspólnego, przy czym na skutek oświadczenia jednego z miejscowych „Volksdeutschów“ jednego z przeznaczonych (Urbaniaka) od egzekucji zwolniono, a na jego miejsce wzięto jednego z przywiezionych do pomocy, nauczyciela z okolicy.

Ze sportu motocyklowego na Wybrzeżu



16 czerwca na torze żużlowym w Gdyni odbyły się międzyklubowe wyścigi motocyklowe. Na zdjęciu zwycięska drużyna Sekcji Sportowo-Motorowej z Gdyni.

Uczczenie twórczej pracy uczonych radzieckich

MOSKWA (PAP). Z okazji nadania nagrody Stalina wybitnym uczonym i wynalazcom radzieckim „Izwiestia“ stwierdzają, że dokonane wynalazki i radykalne ulepszenia metod produkcji oceniane są przez społeczeństwo radzieckie jako dowód nowych sukcesów myśli twórczej ludu radzieckiego, jako nowy krok na drodze postępu technicznego. W pracy swej intelektualiści radzieccy kierują się wzniosłymi uczuciami patriotycznymi. Wszystkie ich dzieła przyczyniają się do pomyślności kraju i do rozwoju gospodarki narodowej. Nagrodą Stalina odznaczono naturalnie tylko najwybitniejsze prace, ale olbrzymią ilość innych wynalazków i ulepszeń zastosowano już w praktyce. Lud radziecki jest przekonany, że przy wydatnej pomocy państwa radzieckiego uczeni radzieccy będą mogli w krótkim czasie nawet przekroczyć osiągnięcia naukowe krajów zagranicznych. Wielka różnorodność dzieł, które uzyskały nagrodę, wskazują, że potężna fala twórczej pracy naukowej ogarnęła kraj i zatacza coraz szersze kręgi, dzięki czemu radziecka myśl twórcza będzie mogła z powodzeniem przeniknąć do najtrudniejszych dziedzin wiedzy technicznej i produkcji. Na wielu polach Związek Radziecki odgrywa rolę ponierską, wykrywając nieznane dotąd drogi.

Obrady Międzynarodowego Biura Poszukiwań

WARSZAWA (ms). W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli Centralnego Biura Poszukiwań UNRRA i Narodowych Biur Poszukiwań: Tematem obrad była sprawa programu i metod działalności Centralnego i Narodowych Biur Poszukiwań. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele szeregu państw, jak Ameryki, Austrii, Francji, Holandii i in.

Eksport wyrobów cynkowych

GDYNIA (m). Szwedzki motorowiec „Twaan“ odszedł z portu gdyńskiego, zabierając do Sztokholmu 194.501 kg wyrobów cynkowych i in. towarów. Między innymi statek wywiózł cynk, biel cynkową, blachę cynkową, 4 skrzynie materiałów tekstylnych i 53 bele odzieży bawełnianej.

Przerwanie rokowań czesko-węgierskich

PRAGA (PAP). Jak donosi prasa czeska, obrady wspólnej komisji czesko-węgierskiej w sprawie wzajemnej wymiany mniejszości narodowych, toczące się od kilku dni w Starym Smokowcu w Tatrach, zostały nagle przerwane. Członkowie delegacji węgierskiej otrzymali z Budapesztu telefoniczne polecenie przerwania dalszych rokowań z delegacją czechosłowacką.

Na uboczu

UNRRA śpi... w magazynach

Ostatnio miałem okazję z wycieczką dziennikarzy zajrzeć do magazynów UNRRA. Tysiące skrzynek i paczek — przysłanych zza Oceanu z łaski cioci UNRRA, poukładanych równiusieńko jak pudełka zapałek, sięga niemal pod same stropy magazynów. Człowiek przechadzając się po magazynach, zapełnionych tak cennym towarem, łyka ślinkę, w wyobraźni maluje sobie obraz stołu suto zastawionego konserwami, pasztetem kanadyjskim, kawiorem i innymi smakołykami z darów UNRRA, marzy o „Camellu", o którym słyszał nistety tylko z gazety i wzdycha do słodyczy i czekolady unrrowskiej jak młodziutka panienka do miłości. Pieści smutnym zrezygnowanym wzrokiem skrzyneczki — poukładane równiusieńko jak pudełka zapałek...

Dlaczego tak jest?...

Broń Boże! — Nie jestem zwolennikiem kompletnego ogołocenia magazynów z darów UNRRA i rozprowadzenia ich pomiędzy obywateli. Ale jestem zdania, że pewnej części, może nawet połowie zapasów UNRRA możnaby było oszczędzić cierpliwego wylegiwania się w mrocznych magazynach.

Gazety zużyły na pewno, pisząc o zbyt skąpym rozprowadzaniu paczek UNRRA, kilka dobrych kilogramów farby drukarskiej. Ale na daremno. Paczki i skrzynki UNRRA śpią sobie nadal w mrocznych magazynach i wyczekują na zwolnienie, którego jednak doczekać się nie mogą.

Kazimierz Chyła

Egzaminy uniwersyteckie

WARSZAWA (obsł. wł.). Min. Oświaty wydało rozporządzenie o egzaminach na wstępnym roku studiów w szkołach akademickich. Egzaminy odbywać się będą bezpośredni po ukończeniu wykładów na rok wstępnym. Przedmiotem egzaminó jest język polski i jeden lub dw przedmioty związane z kierunkie dalszych studiów. Słuchacz, który wykazał dobre postępy w ciągu całego roku pracy, może być przez komisję egzaminacyjną zwolniony.

Przy ustalaniu wyników należy uwzględnić przygotowanie słuchacza w okresie przed wstąpieniem na wstępny rok studiów. Słuchacz, który ukończył rok wstępny z wynikiem pomyślnym przechodzi na pierwszy rok z pierwszeństwem przed innymi kandydatami. Jeśli nie złożył egzaminu z wynikiem pomyślnym, może powtórzyć za zgodą komisji rok wstępny.

Prawo i życie

Napisał Jacek Siedlecki

Poczucie prawa

Nie mniej znaną prawdą jest ta, że my Polacy najmniej jesteśmy przystosowani do poszanowania prawa. Historia nasza — to historia walk o istnienie narodu — to walka z zaborcą. Nasze pokolenie pamięta dwa okresy niewoli, przedzielone dwudziestopięcioleciem niepodległości. Niewola wypacza charakter człowieka, ucząc go kłamstwa i podstępu w walce z zaborcą. Każdy chwyt jest w tej walce dobry jeżeli zapewnia przetrwanie, wszystko jedno w jakiej formie. W końcu państwo, we wszystkich jego postaciach — to wróg; prawo — to narzędzie wroga z którym trzeba walczyć. Człowiek pokoleniami wychowany w takich warunkach wreszcie patrzy — może nie wiedząc o tym — na swoje państwo jak na dalszy ciąg panowania zaborcy, a na prawo, jak na nienawistną przemoc. I chociaż tłumaczy sobie na trzeźwo, że tak nie jest, wrażenie takie pozostaje u przeciętnego obywatela państwa wolnego.

Niestety od takich samych pojęć nie są wolni nieraz i ci, którzy piastują władzę w państwie. Mimowoli w organizacji państwa i w środkach jakimi ono rozporządza, wzorują się na swym wrogu. Pamiętamy czasy sanacyjne. Czy nie przypominały one czasem do złudzenia czasów caratu? A czy metody policji z jej szarżami na tłum, chwytami walki politycznej nie przypominały chwytów żandarmów carskich?? Niewola złą jest wychowawczynią. Uczy człowieka walki z tym, co we własnym państwie winno być przedmiotem największej miłości i troski — walki z Państwem.

Być może, że nie jeden z czytelników, doczytawszy dotąd to rozważania, dojdzie do wniosku, że autor rozbija drzwi otwarte, że powtarza nudne, znane prawdy. Być może, — ale wydaje mi się, że prawdy te dla niektórych osób będą nowością, jeżeli nie wszystkie, to niektóre z nich.

Zamykając tę część naszych rozważań, zanim przejdziemy do dalszych, musimy stwierdzić, że prawo obowiązuje wszystkich w Państwie: jednostkę, organizację społeczną, partię polityczną i wreszcie samo Państwo. Prawo uwzględnia wszystkie te grupy organizacyjne, ale nie stawia nikogo przed prawem, ani poza prawem. To naczelna zasada prawa demokratycznego.

Jednostka

Skoro, jak już mówiliśmy, prawo obejmuje wszystkie przejawy życia i wszystkich, którzy w tym życiu biorą udział: państwo, społeczne organizacje i jednostkę, to stąd oczywisty wniosek, że państwo, organizacje i jednostka muszą się prawu podporządkować. To teoria — powie ktoś — a jeżeli prawo jest złe, niesprawiedliwe? jeżeli potrzebom życia nie odpowiada to mamy je tolerować i także podporządkować się jemu? Należy tu mocno podkreślić, że i w takim wypadku: tak, — należy i wtedy być prawu posłusznym. Walka z prawem chwytami niedozwolonymi prowadzi do bezprawia — czyli do zła gorszego niż szkodliwe prawo. Bo walka otwarta z prawem, to nie tylko jawne nieposłuszeństwo wobec złego prawa, ale to wzmożenie przekonania, że prawo można łamać jeżeli jest niewygodne. Gdy już nabierzemy takiego przekonania, to krok tylko od samowoli, bo przy odrobinie dobrej woli możemy przekonać każdego, że naszym zdaniem każde prawo jest niesłuszne, szkodliwe. A gdy się normalne prawo unicestwi, to bezprawie wznosi za sobą prawo znacznie cięższe i o wiele niesprawiedliwsze niż najgorsze prawo obowiązujące, bo wnosi za sobą prawo pięści — prawo silniejszego. Wnosi za sobą rozprzężenie całego społeczeństwa, jego zdziczenie. W ten sposób można unicestwić wszystkie zdobycze cywilizacji, na jakie ludzkość wiekami całymi pracowała. Bo to musimy zawsze pamiętać, że zniszczyć coś to bardzo łatwe zadanie, ale odbudować raz stracone wartości zwłaszcza w okresie niszczenia nie jest łatwo.

Jeden obowiązek podporządkowania się nawet prawu szkodliwemu — nie jest jednoznaczny z pogodzeniem się z tym prawem raz na zawsze. Każdy, kto w państwie demokratycznym pojmie szkodliwość prawa, ma obowiązek dążyć jak najusilniej do tego, by prawo to znieść lub zmienić na lepsze. Wiemy jakie to środki posiada jednostka — przez posłów do ciał ustawodawczych. Zdyscyplinowane społeczeństwo, szanujące prawo, a umiejące walczyć z prawem na drodze zgodnej z konstytucją nie obawia się używać w walce parlamentarnej lub w gazetach słów najostrzejszych pod adresem rządu, ministrów i innych urzędników. Społeczeństwo to wie doskonale, że przez taką walkę państwo się nie zachwieje, bo zarówno rząd czy urzędnicy, jak i poszczególni obywatele będą prawu posłuszni, a prawo szkodliwe pod wpływem opinii publicznej zostanie zniesione lub zmienione. Ale trzeba do wszystkiego odpowiednią miarę przykładać i wiedzieć co komu czynić należy. Nie jest głosem ogólnej opinii „ogólne żądanie jednej pani“, która przegrawszy proces, słusznie, czy niesłusznie, rozdziera szaty nad niesprawiedliwością sądów. Gdyby była ten proces wygrała, — powód do rozpaczy miałaby jej przeciwniczka. Bo dla przegrywającego sąd jest zawsze niesprawiedliwy.

Mówiliśmy o podporządkowaniu prawa w interesie publicznym dla zachowania więzi społecznej i porządku publicznego. Teraz musimy się przyjrzeć obrazowi stosunków prawnych w życiu prywatnym, czy to w rodzinie czy poza nią. Poczucie prawa wymaga, żeby prawo było dochowywane wszędzie, a nie tylko pod okiem władzy, mogącej nas ukarać. Każdy musi szanować prawo w życiu prywatnym, każdy musi wykonać swoje zobowiązania, choćby nie prawo mu to narzucało z zewnątrz, lecz również wtedy, gdy je dobrowalnie na siebie przyjął. Teoretycznie sprawa jest prosta. Jeżeli uważam, że nie słucham prawa, bo nakłada ono na mnie obowiązki wbrew mej woli i niesprawiedliwie, to cóż mam do usprawiedliwienia, jeżeli te obowiązki bez nacisku niczyjego i dobrowolnie przyjąłem? Dlaczego mam nie wypełnić tego, com przyrzekł? Czyż i moja wola wobec mnie samego jest też naciskiem niesprawiediwym? Prawo oczywiście nie ogranicza się do łagodnego pouczania w sposób jaki tu przedstawiliśmy, potrafi zmusić jednostkę do posłuszeństwa nawet w stosunkach prywatnych czy rodzinnych, ale dużo lepiej wyjdzie społeczeństwo na tym, jeżeli będzie posłuszne dlatego, że potrzebę posłuszeństwa samo rozumie. W Norwegii, gdy więzienie nie ma lokatorów, wywiesza się na gmachu flagę narodową — gdyby u nas istniał taki zwyczaj — jakże byłoby nam przyjemnie widzieć takie flagi na każdym więzieniu jak najczęściej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tytani nauki o Słowianach

Prof. Aleksander Brückner i prof. Lubor Niderlego z Pragi najwybitniejsi znawcy zagadnień słowiańskich

Napisał: dr. Józef Hensel

Poznań, w czerwcu.

W ostatnim wojennym 6-cio leciu nauka słowiańska osierocona została przez śmierć dwóch bodaj że najwybitniejszych znawców zagadnień słowiańskich w przed I międzywojennym okresie, a mianowicie Polaka prof. Aleksandra Brücknera i Czecha prof. dr Lubora Niederlego z Pragi.

Śmierć Brücknera nastąpiła wprawdzie w maju 1939 roku jednak pożoga wojenna, jaka rozgorzała w parę miesięcy później nie pozwoliła uczcić w należyty sposób tego wielkiego uczonego. Z niezwykłą doskonałością opanował ten urodzony w 1856 roku w Tarnopolu badacz głównie językoznastwa, historii, literatury i kultury słowiańskiej. Do ostatnich dni swego życia, zakończonego w Berlinie, nie wypuścił pióra z ręki, władając nim przez cały jego ciąg z równą ciętością i doskonałością. Wystarczy przypomnieć, że do swego zgonu wydaje wzorową „Encyklopedię Kultury Staropolskiej“, będącą prawdziwą kopalnią wiadomości o naszych przodkach. To też dla wszystkich, którzy mieli możność podziwiania tą świeżość umysłu, 83 lata liczącego starca, zgon jego był dużo za wczesnym.

Pomimo olbrzymiej spuścizny naukowej, bo wynoszącej dużo ponad 1000 pozycji (sama bibliografia jego prac do 1927 roku wynosiła 94 stron druku!) oczekiwano, że uda się jemu udostępnić dalsze skarby swej wiedzy. Spośród prac Brücknera dwie jeszcze obok wyżej wymienionej zasługują na szczególną uwagę, a mianowicie Słownik Etymologiczny Języka Polskiego oraz trzy-tomowe „Dzieje Kultury Polskiej“. Bez znajomości tych prac trudno jest dziś komukolwiek śledzić dzieję i kulturę polską. Zasłużył się również, jako wydawca tekstów staropolskich, a jego zwięzłe dzieje literatur słowiańskich do dziś nie straciły swej wartości. Tutaj należy wymienić szczególnie wartościową historię literatury rosyjskiej.

Drugą bolesną stratę stanowi śmierć, wymienionego już L. Niederlego. L. Niederle, jako autor podstawowego dzieła, dziś jeszcze w wielu miejscach nie przestarzałego, dwunastotomowych „starożytności słowiańskich“ stał się własnością całej rodziny słowiańskiej. W ogromnym tym dziele, po raz pierwszy zużył krytycznie wyniki całego szeregu dyscyplin o Słowianach i postawił zagadnienie ich początkowych dziejów oraz kultury na właściwej płaszczyźnie. Nie we wszystkich punktach udało się wprawdzie jemu przejrzeć właściwą grę nauki niemieckiej i nie zawsze rozwiązał je tak, jak obecnie sobie te dzieje wyobrażamy. Pamiętać jednak musimy, że przystępując do niego napotkał na teren wyjątkowo zachwaszczony. Z jednej strony niewykształcone jeszcze zupełnie metody pracy prehistoryka, trudności zakwalifikowania wskutek tego rozmaitych błędnie opracowanych znalezisk, z drugiej zaś wrastającą praca prehistoryków i lingwistów niemieckich, u których nie zawsze ten poważnie traktujący wiedzę mógł zauważyć tendencję. Tam jednak, gdzie materiał mu na to pozwalał i mógł sam skontrolować błędy niemieckie, beznamiętnie z naukową obiektywnością sądy te koryguje.

Krytycznie ustosunkowując się do pracy drugich poprawia również wyniki własnych dociekań, skoro tylko nowe dane wykazują ich błędność. Stąd w wydanych później, niejako streszczeniach swego pomnikowego dzieła w czeskim „Rukovet Slovanskéj Archeologie“ Praga 1931 oraz francuskim „Manuel l'Antiquité Slave“ znajdujemy nowsze, zmienione opracowanie jego poglądów. Oczywiście na wymienionych pracach nie ogranicza się spuścizna naukowa Lubora Niederlego. Pozostawił bowiem po sobie jeszcze cały szereg prac syntetycznych oraz drobniejszych przyczynków. I tak jak nie wyobrażamy sobie poznania kultury polskiej bez Brücknera, tak też trudno mówić o słowiańskiej bez Niederlego. Czytając jego prace znajdujemy w nich tak wielkie bogactwo materiału, że dziwimy się, że jednego życia ludzkiego wystarczyło na stworzenie tego dzieła. Podziwiamy jego wielkie zdolności umysłowe i siłę woli, która pozwoliła je z taką doskonałością zrealizować.

Niederle musiał o swe tezy walczyć zawzięcie z swoim starczym czeskim kolegą Piczem. Od Niederlego rozpoczyna się też rzec można nowa czeska prehistoria, której podwaliny dał przez swe wykłady na Uniwersytecie Praskim, przez stworzenie dobrze wyposażonego Instytutu Prehistorycznego, przez założenie czasopisma „Obzor Prehistorycki“. On też przyczynił się do stworzenia w Pradze państwowego urzędu archeologicznego z konserwatorami zabytków przeddziejowych. Oprócz wykształcenia całego szeregu czeskich prehistoryków był również mistrzem docenta Uniw. Pozn. dra Romana Jakimowicza. Starość miał ten zmarły w 80 latach swego życia smutną. Wytężona praca naukowa doprowadziła do prawie zupełnej ślepoty i wytrąciła tego wielkiego uczonego z rzędu czynnych twórców nauki. Odszedł jednak w przeświadczeniu, że dobrze przysłużył się Słowiańszczyźnie. Jedynie burza dziejowa sprawiła, że podobnie jak nad trumną Brücknera, tak i nad jego nie mogły się pochylić sztandary połączonych narodów słowiańskich, o których jedność i zgodę obaj z jednakową usilnością walczyli.

Kącik dla dzieci

Grześ i mrówki

Znalazł w lesie Grześ mrowisko,
Więc chciał przyjrzeć się dokładnie.
Cichuteńko podszedł blisko —
Patrzył, jak pracują składnie.

Wreszcie krzyknął: mamo! mamo!
Spojrzyj jakie tutaj czary:
Mrówka belkę niesie sama —
To naprawdę nie do wiary.

Dźwiga ją z wysiłkiem wielkim,
Pewnie pot jej spływa z czoła.
Sama unieść już nie może,
Do pomocy siostry woła.

Grześ tak się zapatrzył w dziwy,
Że nie wiedział co się dzieje.
Nie wie kiedy wszedł w pokrzywy,
Że się żabka z niego śmieje...

Aż przykucnął ze zdziwienia.
Nie czuł, że pokrzywa parzy.
Zaniemówił ze wruszenia —
Patrzy — myśli — i coś marzy...

A słoneczko mocno grzeje.
Ciepły wietrzyk włoski musnął,
Żabka cichutko się śmieje —
Bo Grześ — pośród mrówek usnął.

Marta Bieluszko

Kolonie letnie dla sierót po b. więźniach politycznych

Otwarcie kolonii inowrocławskiego Zw. b. więźniów politycznych w majątku Popowo nad Gopłem

Inowrocław, w czerwcu.

W uroczo nad brzegami Gopła położonym majątku Popowo, byłej własności hr Trzcińskiego, odbyła się ub. sobotę nastrojowa uroczystość otwarcia kolonii letniej Związku b. więźniów politycznych koła pow. Inowrocław, której to organizacji przewodzi znany i ceniony społecznik p. Marcin Strachanowski.

Kolonię letnią w Popowie zorganizowano przy współpracy z Oświatą Rolniczą utrzymującą na resztówce w Popowie Szkołę Rolniczą. Nauka w tej szkole odbywa się tylko zimą. W lecie bowiem uczniowie szkoły są na praktyce. W tym to okresie w pięciu turnusach, na przemian kilkadziesiąt chłopców i kilkadziesiąt dziewcząt w czterech turnusach i piąty turnus (wrześniowy) dla dorosłych, każdy po 20 dni, sieroty po b. więźniach politycznych, dzieci członków Związku oraz wyczerpani fizycznie b. więźniowie polityczni i podopieczne korzystać będą z dobrodziejstw przyrody, z obfitego dobrego pożywienia i, jeśli idzie o młodzież, ze starannej opieki wychowawców. Zapewniona jest również opieka lekarska (dr H. Śniadski) i duchowa (ks. prob. Wolanin). W rozległym parku młodzież wyhasać się może dowoli, na placu sportowym uprawiać różne gry i gimnastykę. Gopło, w którym młodzież zażywa kąpieli, tuż pod kolonią jest płytkie i zupełnie bezpieczne. Biblioteka w świetlicy znajduje się w stadium organizacji i czeka na ofiarodawców dalszych książek dla młodzieży. Sypialnie urządzono w 9 pokojach. Wszystko to razem stanowi wielki wysiłek koła inowrocławskiego, tym większy, gdy się zważy, że kolonię zorganizowano bez jakichkolwiek subwencyj.

W uroczystości otwarcia kolonii uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, Pomorskiej Izby Rolniczej, Zarządu Wojewódzkiego Zw. b. więźniów politycznych, wojewódzkiego i miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy, przedstawiciele różnych instytucyj społecznych, reprezentanci gminy wraz z ludnością miejscową i okoliczną oraz delegaci i członkowie kół okolicznych Związku b. więźniów politycznych. Przedstawicieli władz i gości powitał prezes Związku b. więźniów politycznych na powiat Inowrocław Marcin Strachanowski, a przemówienia okolicznościowe wygłosili wicestarosta mgr. Zalewski, delegat prezydenta miasta Inowrocławia Kaliski, inż. Jacyna z Pomorskiej Izby Rolniczej, redaktor „IKP“ Kazimierz Małycha, pow. kierownik Szkoły Rolniczej Dąbrowski, insp. Oświaty Rolniczej Ludwiczak, przedstawiciel wójtostwa Chełmce Światowski i inni.

Poświęcenia kolonii dokonał, po wzruszającym przemówieniu do młodzieży i gości, miejscowy proboszcz ks. Wolanin. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Zarządowi koła inowrocławskiego Związku b. więźniów politycznych składamy szczere życzenia pełnych sukcesów w tym pięknym zbożnym dziele. Winno być ono zachętą dla innych kół i oddziałów tej organizacji do wstąpienia w ślady Inowrocławia.

Niezadowolenie marynarzy angielskich

LONDYN (FA). Konferencja morska Międzynarodowego Biura Pracy ustaliła minimum. wynagrodzenia dla marynarzy w wysokości 16 ft. angielskich miesięcznie. W czasie obrad wpłynął wniosek o ustalenie, czy stawka ta dotyczyć ma również marynarzy żeglugi przybrzeżnej. Doszło wówczas do gwałtownej sceny, gdyż jeden z delegatów opuścił salę, oświadczając, iż nie powróci, jeśli nastąpi uchwalenie jakiegokolwiek ograniczenia. W drugim głosowaniu wniosek ograniczający upadł.

Masowe aresztowania w Palestynie

JEROZOLIMA (FA). W Jerozolimie i Tel-Avivie zniesiono godzinę policyjną. Wojska brytyjskie aresztowały ostatnio przeszło 1.000 osób, w tym dużo wybitnych syjonistów, dla zapewnienia wszystkim obywatelom normalnego wykonywania swoich obowiązków bez obawy porwania, morderstwa itp. U wielu aresztowanych znaleziono broń i materiały wybuchowe.

Mały felieton

Napisał: Tadeusz Multański

Historia pewnego podania

Anatol Pokrywka był sumiennym urzędnikiem państwowym 11-tej grupy. Procował uczciwie od ósmej rana do trzeciej po południu i — to już jest jego prywatną... tajemnicą — żył z żoną i trojgiem dzieci za 2 tysiące miesięcznie. Był jeszcze na tyle optymistą, że miał zamiar rodzinę powiększyć o jedną osobę. W związku z tym pewnego ranka udał się do szefa.

— Panie dyrektorze, otóż ponieważ siła wyższa i ponieważ to już nastąpi za dwa miesiące, chciałbym zdobyć wyprawkę dziecięcą.

— Chcieć, to możecie, ale co ma z tym wspólnego biuro?

Anatol Pokrywka udzielił bliższych informacji. Szef, z natury człowiek cierpliwy i dobroduszny, wysłuchał swego podwładnego, zgodził się na potwierdzenie podania o wydanie zezwolenia na kupno dziecięcej wyprawki po cenach sztywnych.

Anatol Pokrywka był rozpromieniony. Pośród ukłonów wycofał się z gabinetu szefa i, ponieważ jako uczciwy urzędnik, który nie załatwia swych prywatnych interesów w godzinach biurowych i na terenie urzędu, napisał podanie wieczorem w domu. Starał się uzasadnić je jak najlepiej. Podał m. in., że na kupno wyprawki w wolnym handlu nie może sobie pozwolić i poprosił także o prawo kupna wózka dziecięcego (rozzuchwoliła go uprzejmość szefa).

Przez całą noc nie zmrużył oka. Nazajutrz, gdy tylko zjawił się szef (około godziny dziesiątej), poniósł podanie do podpisu.

— Z przyjemnością! — zawołał szef i podpisał.

— A czy także z przyjemnością zwolni mnie pan dyrektor na pół godzinki, abym mógł zanieść to podanie do biura składania podań?

Szef był widocznie „w humorze“, pozwolił.

— Wyrozumiałe chłopisko! — pomyślał Anatol Pokrywka — i spojrzał na szefa z rozczuleniem.

Poszedł do biura składania podań.

I od tego się to wszystko zaczęło. Najpierw czekał pięć i pół godziny (w ogonku), potem powiedzieli mu, że jest już za późno. Na drugi dzień poszła z podaniem żona. Ale z uwagi na to, że po trzygodzinnym czekaniu zemdlała, na trzeci dzień pan Anatol zwolnił się u kierownika wydziału i poszedł znowu sam. Trafił szczęśliwie, bo „ogonek“ składał się tylko z trzech osób. W ciągu godziny dostał się do wnętrza. Podał prośbę.

— O wyprawkę dziecięcą? Nie tutaj! Pokój 876.

Poszedł. Tam się okazało, że przyjmują podania na odzież dla dzieci od lat trzech, a w sprawie wyprawki trzeba pójść do pokoju 1878. Poszedł. Tam mu powiedziano, że owszem, może złożyć podanie, ale tylko w sprawie wyprawki. W sprawie wózka dziecięcego nie.

— Może jednak? W drodze wyjątku?

— Takiego zarządzenia nie ma.

Poprosił, aby wykreślili w tym miejscu, gdzie mowa o wózku, ale mu powiedzieli, że tak nie można, że podanie musi być napisane na nowo i że musi być na nim opłata stemplowa.

Anatol Pokrywka postąpił w myśl wskazówek i nazajutrz, zwolniwszy się znowu u szefa przyniósł do pokoju 1978 nowe podanie. Przyjęto je, ale powiedziano, że musi jeszcze załączyć świadectwo lekarskie, że rzeczywiście dziecko się urodzi.

— Dlaczego mi pani wczoraj tego nie powiedziała, oburzył się Anatol Pokrywka.

— Wczoraj tego nie zauważyłam.

— Ale czy to konieczne? Jeżeli szef biura potwierdza...

— Szef się na tym nie zna.

Po trzech dniach Pokrywka dostarczył żądane świadectwo. Podanie zostało przyjęte.

— Zgłosi się pan za miesiąc! — dodał urzędnik.

— Dlaczego? Teraz mam trochę gotówki, więc może by...

— Za miesiąc! — usłyszał stereotypową odpowiedź.

Anatol Pokrywka skapitulował. Za miesiąc zgłosił się na pokój 1978. Okazało się, że podanie jeszcze nie jest rozpatrzone i że trzeba przyjść za tydzień.

Przyszedł za tydzień.

— Naczelnik wyjechał! Wróci za cztery dni!

Przyszedł za cztery dni. Zwrócono mu podanie, motywując tym, że jest mało uzasadnione.

Pokrywka, człowiek z natury spokojny i anielsko dobry, wpadł w szał. Jak bomba atomowa wpadł do pokoju naczelnika:

— Panie — krzyczał — na to nie trzeba uzasadnień. Wystarczy świadectwo lekarskie.

Naczelnik spojrzał na Anatola Pokrywkę.

— A właśnie, że trzeba — powiedział. — „A nuż“ stać was na to, obywatelu, abyście sobie kupili wyprawkę na wolnym rynku? Jako załącznik do waszego podania (lepiej uzasadnionego) potrzebne jest świadectwo ubóstwa.

— Albo może zaświadczenie, że jestem urzędnikiem?

— Nie wystarczy.

— Kiedy ja już na to nie mam czasu. Żona...

— Nic na to nie poradzę.

Pokrywka był zrozpaczony. Próbował przekonywać jak tylko mógł, ale bezcelowo. Naczelnik od podań kazał mu iść do kierownika od spraw wyjątkowych. Poszedł. Tam mu powiedziano, że tak, można by tę sprawę załatwić wyjątkowo, ale w tej chwili nie ma formularzy i że obie sekretarki są na urlopie, więc może za dwa tygodnie...

Anatol Pokrywka dostał pomieszania zmysłów.

Jeszcze jedna poprawka UNRRA

WASZYNGTON (R). Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliła poprawkę do ustawy przyznającej dodatkowe fundusze dla UNRRA. Poprawka przewiduje, że fundusze dodatkowe nie mogą być użyte w krajach, które odmówią ujawnienia przedstawicielom prasy amerykańskiej możności wejrzenia bez przeszkód w całość programu pomocy UNRRA w tych krajach.

Premier grecki w Paryżu i Londynie

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że premier grecki Tsaldaris przybył w niedzielę do Paryża. Premier przeprowadził rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Następnie Tsaldaris — jak sam oświadczył — uda się do Londynu, gdzie pragnie spotkać się z królem greckim Jerzym, przebywającym w Wielkiej Brytanii.

Czyje niedbalstwo?

Z Poznania donoszą nam: Przejeżdżając stację Puszczykowo koło Poznania widzi się leżące motory lotnicze. Motory te zaniedbane, jako niczyje, leżą i niszczą się, narażone na działanie warunków atmosferycznych. Bardziej pomysłowi mieszkańcy okoliczni przychodzą i wykręcają różne części i sprzedają je lub niszczą, gdy nie mogą spieniężyć. Czyż mamy tego za dużo? Kto powinien odpowiadać za ten stan rzeczy? Możemy się spodziewać, że miarodajne władze zainteresują się tym i poczynią odpowiednie kroki.

Kalendarzyk

Poniedziałek 1 lipca
Katolicki: Krwi św. P. J.

BYDGOSZCZ

Zygmunt Lisiecki, długoletni prof. M. Konserwatorium w Bydgoszczy, koncertuje w Pom. Domu Sztuki we wtorek, dnia 2 lipca o godz. 19. Bilety do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20 w godz. od 11—13 i 15—19.

Migawki

z ostatniej niedzieli czerwca

Przed lokalem wyborczym długi „ogonek"... W pewnej chwili pewien przechodzień zatrzymuje się i pyta ostatniego z „ogonka":

— Co tutaj dają?

— Dzisiaj na nas kolej, dzisiaj **my** dajemy.

*

W tramwaju. Dwóch jegomościów rozprawia o sprawach aktualnych.

Jeden z nich mówi: dziś Rząd Jedności Narodowej zasięga u społeczeństwa **„referencji"** o sobie.

*

W ogrodzie kawiarni Artystów podczas matinée tłum gości okupuje stoliki. Z twarzy ich widać, że wszyscy oddali kartki wyborcze. Program koncertu jest przystosowany do największego wydarzenia dnia. Silny zespół orkiestry ZZK pod batutą kapelmistrza Prejbisza gra w tej chwili „Rapsodię **Słowiańską**" Friedemana, za chwilę rozlegną się dźwięki wiązanki „Odgłosów **Ludowych**".

*

W „ogonku" 137-my, który w tej chwili jako ostatni stanął na 136-tym, pyta:

— Jak długo stoicie już, obywatelu?

— 52 minuty.

— Dlaczego?

— Cóż zrobić? Chorych zawieźli, a zdrowym to nawet krzesła nie postawili.

Murski

[illegible]

TEATR POLSKI

Poniedziałek: Gdzie diabeł nie może. **Wtorek:** Gdzie diabeł nie może. **Środa:** Gdzie diabeł nie może.

TEATR POWSZECHNY

Poniedziałek, wtorek, środa: Nieczynny.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Prac Uczniów Szkoły Sztuk Plastycznych — otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18. Wstęp 3 zł.

TEATRY ŚWIETLNE

Polonia: Maskarada. **Pomorzanin:** Manewry miłosne. **Orzeł:** Biały murzyn. **Wolność:** Aktorka. **Bałtyk:** Orkan.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻUR APTEK

Pod Koroną, Dworcowa 48. **Pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia. **Przy Bielawkach,** Al 1 Maja 91.

Dzień Głosowania Ludowego w Bydgoszczy

minął w atmosferze spokoju i powagi

Wielka frekwencja głosujących w godzinach rannych

BYDGOSZCZ (ea). Wbrew wróżbom pesymistów Głosowanie Ludowe w Bydgoszczy odbyło się w atmosferze spokoju i przeprowadzone zostało bardzo sprawnie, tak jak wymaga tego powaga aktu decydującego o pewnych zasadniczych dla naszego kraju sprawach.

We wszystkich obwodach naszego miasta już od najwcześniejszych godzin rannych uprawnieni zdążali ku lokalom wyborczym tak tłumnie, że już w chwili otwarcia lokali wyborczych — o godz. 7 — tworzyły się „ogonki", jakie dotąd widywaliśmy chyba tylko przed sklepami rozdzielczymi artykułów żywnościowych lub przy kasach kin. Przed lokalami, wśród uprawnionych do głosu, jak i w lokalach samych, panował ład niczym nie zakłócony, tak że dyżurni milicjanci, wzgl. członkowie ORMO najczęściej tylko statystowali, a służba ich w najlepszym razie ograniczała się do udzielania informacji, którą to służbę wykonywała chętne i należycie.

W lokalach wyborczych głosujący podchodzili do stołów, na których rozłożone były listy uprawnionych, wymieniali nazwisko i miejsce zamieszkania, po czym członkowie komisji odszukiwali w liście nazwiska oraz wręczając kopertę i kartkę, fakt ten znaczyli na liście przy odnośnym nazwisku. Wyborcy udawali się za ustawione w lokalach zasłony, w postaci parawanów z dykty, lub kotar gdzie wypełniwszy karty, wkładali je do kopert i oddawali przewodniczącemu komisji, który w obecności głosującego wkładał ją do urny.

Frekwencja głosujących, jak wyżej powiedzieliśmy, już we wczesnych godzinach rannych była nadzwyczajna. W jednym z obwodów na Szwederowie, obejmującego 1.300 uprawnionych, do godz. 10 karty oddało już 300-tu. Podobnie sytuacja przedstawiała się w innych obwodach. I tak np. w obwodzie 39 procent obywateli, którzy do godz. 10 spełnili swój obowiązek wynosił już 25. W tymże obwodzie, przy sprawdzaniu obecności na liście uprawnionych do głosowania w ciągu poprzedzających Referendum tygodni stwierdzono zaledwie 4 nazwiska, pominięte w liście. Dowodzi to sprawności komisji, jak również dyscypliny społeczeństwa oraz właścicieli i administratorów domów. W tymże obwodzie ilość osób, które nie stwierdziły swej obecności na liście, określała się liczbą 300-tu nazwisk. W obwodzie nr 28 do godz. 10 przed południem karty ywborcze również oddało ponad 20 proc. uprawnionych.

Frekwencja uprawnionych w niektórych obwodach zmalała około południa (pora obiadowa) i przybrała na sile w godzinach popołudniowych. Tuż przed zamknięciem lokali wyborczych w szeregu obwodów frekwencja była już niewielka. Trudno w tej chwili stwierdzić stosunek oddanych kart do ilości uprawnionych do głosowania. Ofcjalnego komunikatu w tej sprawie jeszcze nie ma. Ostateczny wynik wyborów znany będzie po przesłaniu do stolicy wyników z okręgów wyborczych, które ustalone zostaną na podstawie danych z obwodów.

Dzień 30 czerwca 1946 r. wykazał dojrzałość bydgoskiego społeczeństwa, które w pełni doceniło znaczenie i powagę doniosłego aktu Głosowania Ludowego.

U stóp świątyni Światowida na wyspie Wołyń

harcerze bydgoscy rozpalą ogniska

Żywiołowa miłość młodzieży harcerskiej do ziemi ojczystej szczególnie zaś do odzyskanych, prastarych ziem polskich na Zachodzie, otrzymuje nowy bodziec.

Oto w dniu 1 lipca br. o g. 22.55 wyjeżdża do Międzyzdroju na wyspie Wołyń — u ujścia Odry, na 4-ro tygodniowy pobyt i wędrówki, Ośrodek Obozów III Hufca Harcerzy bydgoskich w liczbie blisko 200 uczestników pod komendą doświadczonych instruktorów harcerskich (phm. Kluck, phm. Z. Zagłoba, phm. A. Zieliński).

Pierwszy to raz na wyspie zapłoną ogniska harcerskie, wskrzeszą dzieje z przed lat tysiąca...

Pobliska Rugia, z gontyną-świątynią Światowida, nigdy niegasnącym zniczem, strzeżonym przez kapłanki-westalki i niezliczone rzesze wojów i pielgrzymów-Słowian... wyczarowują przed oczyma „Starą Baśń"!

Dziś znowu wróciliśmy na prastare szlaki. Odrodzone Wojsko Polskie stoi mocną stopą na straży granic, czujne, z bronią u nogi. „Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

Harcerze zaś za cel stawiają sobie budzenie i utwierdzanie polskości tych ziem, poznanie ich z bliska, a wieść o nich pragną zanieść całemu społeczeństwu, by pokochało je duszą i sercem całym.

Impreza sportowa Referendum

W przeddzień Referendum odbyła się na Stadionie Miejskim wielka impreza sportowa o charakterze propagandowym, zorganizowana przez ZWM. W ramach tej imprezy odbył się turniej tenisowy z udziałem czołowych zawodników BKS Polonia, MKS i BKT, konkurencje lekkoatletyczne, pokazowe walki zapaśnicze i bokserskie, w którym wzięli m. in. udział mistrzowie Pomorza Sokołowski, Łoboda I, Borowicz i Wikliński oraz mecze piłkarskie juniorów Brdy i PKS (zakończony zwycięstwem pierwszej w stosunku 8:0) i derby piłkarskie Bydgoszczy — Brda — Polonia. To ostatnie spotkanie omawiamy na innym miejscu.

Dużą sensację wzbudziły mieszczące się w programie igrzysk wyścigi motocyklowe sekcji motorowej BKS Polonia. Zwycięstwa w poszczególnych biegach osiągnęli: Urbanowski (do 150 ccm), Gutowski (do 200 ccm) i w drugim wyścigu tej samej kategorii Szczurowski Bonin (do 250 ccm) i Karaszewski (ponad 250 ccm). W biegu zwycięzców, który odbył się na zakończenie wyścigów, pierwsze miejsce zajął Bonin. Stronę organizacyjną wyścigów motocyklowych przeprowadził sprawnie założyciel sekcji motorowej BKS Polonia p. Iżela.

Po imprezach sportowych odbyła się na Stadionie Miejskim zabawa ludowa, a późnym wieczorem wyświetlano na wolnym powietrzu filmy rozrywkowe.

Łapanka...

Najnowsze wiadomości powtarzane szeptem... łapanka... akcje sabotażowe... ukrywania się... walki z znienawidzonym okupantem niemieckim. Kto z nas nie przeżywał okropności tego piekła „nowego porządku hitlerowskiego" w Europie? Kto z zaciśniętymi zębami nie myśli o tych czasach? Przeszły już... Czytamy o nich w książkach i gazetach. Kto z nas jednak widział te wydarzenia na ekranie.

Już niedługo, po raz pierwszy — ujrzymy na ekranach bydgoskich „Zygmunta Kłosowskiego". Jest to film przedstawiający nam dzieje walk polskiego dziennikarza z Niemcami. Walka Polski podziemnej o wolność. Film ten produkcji radzieckiej pokaże nam jak widziała nas zagranica w naszej walce z przemocą germańską, pokaże nam, że sprzymierzeniec nasz nie tylko ocenił nasze wysiłki, ale uczcił je nakręcając taki właśnie film. W roli tytułowej zobaczymy nieznanego jeszcze u nas aktora B. Dmochowskiego.

Z sali sądowej

Bolesław Krzemiński nie wiedział, że handel papierosami z prywatnego wyrobu jest zakazany i przywiózł do Bydgoszczy 6000 sztuk papierosów celem dalszej rozsprzedaży. Sąd nie wydał wyroku skazującego, ale zarządził konfiskatę papierosów. (jf)

Za przechowywanie u siebie papierosów pochodzących z prywatnego wyrobu stanęła przed sądem właścicielka kiosku Antonina Nyka, zam. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 43. Z powodu braku dowodów wskazujących na jakiekolwiek podejrzane machinacje Nyka została uniewinniona. (jf)

Za przechowywanie 800 g surowca tytoniowego oskarżona została Maria Ostrowska, zam w Bydgoszczy, ul. Karpacka 4. Podczas rewizji znaleziono u oskarżonej ponadto 2400 sztuk papierosów. Sąd skazał oskarżoną na 300 zł grzywny i konfiskatę zakwestionowanego towaru. (jf)

W Witoldowie (pow. Bydg.) u Katarzyny Szali znaleziono podczas rewizji pewną ilość samogonu. Szala nie przyznała się do wyrobu alkoholu oświadczając, iż nabyła go od J. K. i J. T. z Witoldowa. Sąd samogon skonfiskował a oskarżoną uniewinnił (jf)

Adam Krawczyński, uczeń szewski, zam. w Ostrowcu Kieleckim, przewoził w ub. r. przez Bydgoszcz 5000 sztuk papierosów pochodzących z prywatnego wyrobu. W Bydgoszczy został zatrzymany. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że papierosy nabył od nieznanej mu bliżej osoby. Sąd skazał go na 300 zł grzywny i konfiskatę zatrzymanego towaru. (jf)

Strugała Tomasz, rolnik, zam. w Drzewianowie (pow. Wyrzysk) przechowywał — według aktu oskarżenia — w swoim mieszkaniu samogon. W toku rozprawy przed SO w Bydgoszczy winy oskarżonemu nie udowodniono i uniewinniono go. (jf)

Brda remisuje z Polonią 1:1 (1:0)

Kulminacyjnym punktem imprezy sportowej Referendum Ludowego były derby piłkarskie Bydgoszczy. Dwa najsilniejsze zespoły miejscowe i tym razem nie rozstrzygnęli walki o prymat i miano najlepszej drużyny piłkarskiej Bydgoszczy. Jak wiadomo pierwsze spotkanie Brdy z Polonią zakończyło się identycznym wynikiem remisowym 1:1.

Do ostatniego meczu drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Brda bez Grendy i Adamowicza, Polonia bez Kołodziejczyka, Brzechwy i Szulca. Brda wybiegła na boisko z następującymi graczami: Przybylski, Kubalczak, Walczak, Lubawy, Świtała, Stock, Witt, Ziółkowski, Walkowiak, Dąbrowski, Łassa. Polonia: Miłkowski, Majchrzak, Pyda, Lowinski, Urbański, Sybilla, Balcerowiak, Wesołowski, Pigłowski, Muszyński, Michalski.

Brda z miejsca atakuje ostro i już w 2 min. zdobywa prowadzenie z rzutu rożnego, który trafia bezpośrednio do siatki. Kolejarze przeważają wyraźnie w dalszym ciągu, nie umieją jednak lepszej gry uwidocznić w wyniku cyfrowym. Atak Polonii dochodzi bardzo rzadko do głosu, wszelkie jego akcje rwią się jeszcze przed polem karnym przeciwnika.

W drugiej połowie meczu sytuacja ulega kardynalnej zmianie. Polonia przeważa prawie przez cały czas, Brda tylko wypadami podchodzi pod bramkę niepewnego w tym dniu Miłkowskiego. Wyrównawczą bramkę strzela dla Polonii w 35 min. drugiej połowy Urbański z karnego za rękę Lubawego.

Atak Brdy był lepszy od tej samej linii Polonii. Akcjom jego brakło jednak kończącego strzału. Dobra była pomoc i obrona kolejarzy. W Polonii wyróżnić trzeba przede wszystkim obu obrońców — Pydę i Majchrzaka oraz Sibillę, którzy w pierwszej połowie gry uratowali swoją drużynę od porażki, wyjaśniając szereg niebezpiecznych sytuacji.

Środy literackie

„Nuta człowiecza w poezji społecznej"

Prelegent ostatniej „Środy" w Klubie Literacko-Art., poeta Józef Maśliński, starał się znaleźć odpowiedź na pytanie: czy dzisiejsza poezja społeczna jest odbiciem oblicza duchowego społeczeństwa, czy określa jego „miejsce na ziemi"?

Zarysowawszy krótko historyczny rozwój naszej poezji od Reja poprzez romantyzm i Młodą Polskę — prelegent zatrzymał się dłużej na futuryźmie, który po raz pierwszy rzucił gwałtowne veto przeciw estetyzowaniu, bierności, wegetatywności okresu poromantycznego. Futuryzm popłynął dwoma korytami: na zachodzie wielbiono celowość i estetykę nowej organizacji życia, potęgę maszyny, piękno szklanych i betonowych miast Corbusiera; odmiana rosyjska (Majakowskij) pomimo swego rewolucyjnego burzycielstwa ukazywała rzeczywistość widzianą oczyma nowego człowieka, silne, pierwotne, wieczne uczucia tego człowieka.

W tym czasie w Polsce występują poeci „Awangardy" (Przyboś, Jalu Kurek i inni). Równie jak ich koledzy z Zachodu odurzeni nową organizacją życia, nie potrafią w niej jednak dostrzec istotnej treści. Młodsi wprowadzają nowe tony i tracą złudzenie swych poprzedników.

Skamandryci nie starali się wcale zbudować jednolitego programu swej grupy, wysuwając sztandary indywidualnych talentów. Jeżeli chodzi o stworzenie nowej ideologii o charakterze społecznym — talenty te raczej zawiodły. Ani Słonimski ze swoim pacyfizmem i upojeniem nowością ani Tuwim, którego poetyckie interpretacje „stylu proletariackiego" były mniej lub więcej zręczne i szczere, tej ideologii dać nie mogli. Lechoń i W. Bąk zbyt silnie byli związani z nurtem tradycji, by mogli się stać głosem i sumieniem nowych czasów.

Problemy społeczne istotnie odczuwali i najsilniej może dali im wyraz **poeci** „Kwadrygi", przeważnie związani z socjalizmem polskim. Ich tendencje humanitarne wykazują nieraz skłonność do sentymentalizmu, sporo tu jednak powstało wierszy istotnie wartościowych. Ton ludzki, szczery i mocny nadaje tu Broniewski — inni jak Maliszewski, Dobrowolski, Szymański, Gałczyński, szukają własnych rozwiązań w ramach pokrewnej ideologii.

Krótko i niezbyt pochlebnie scharakteryzował prelegent poezję doby wczorajszej. Była to wg niego poezja „sarmacka", „od okazji do okazji". Osiągnąwszy dzięki tradycji ciągłość stylową i literacką, nie potrafiło stworzyć ideologii, nie pokusiła się o to, by przetworzyć człowieka na nową modłę, jak to np. uczyniła poezja okresu niewoli, która przejęła na siebie ciężary, ale i prerogatywy publicystyki.

W twórczości ostatniej doby podkreślił prelegent brak poezji społecznej katolickiej. Jeżeli natomiast chodzi o poezję chłopską, uderza tu skłonność do „degenerowania się" talentów i zjawisko absentyzmu od spraw społecznych. Zdarza się tam nieraz postawa buntu chłopskiego, ale nie ma wizji całego człowieka.

Taki jest obraz **poezji społecznej** doby wczorajszej i dzisiejszej. A horoskopy? Prelegent nie starał się ich formułować. Stwierdził krótko: „Taka będzie poezja, na jaką sobie zasłużymy".

Dodajmy od siebie, iż rola i charakter poezji społecznej w dobie ostatniej wojny były istotniejsze, niżby to wypływało z wywodów prelegenta. Była ona na prawdę owym „sztandarem rozwianym wśród walki", miała swój ton głęboko człowieczy i rzeczywiście dała wyraz społecznym uczuciom.

„U wylotu ulicy kamienie ożyły,
Wzdęły się jako tama, protest, nuta [w rejdzie,
Asfalt pierś czarną rozdarł i pruje [rur żyły,
Głowy będą się bronić. Bruk wrzasnął: Nie przejdziel"
(wiersz bezimienny).

Płomienny patos walki, ofiary i śmierci odegrał swoją rolę i skończył się wraz z wojną.

„Chwała temu co padł. My idziemy dalej!" (Wł. Broniewski „14 kwietnia").

„Miły mi ten, kto głos wyogromni o grom dzisiejszy" (A. Ważyk „Doświadczenie").

Alina Chyczewska

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Wtorek — 2 lipca

6.00 Progr. dla radiow. 6.20 Progr. na dz. bież. 6.25 Progr. og.-polski. 8.20 Muz. operetk. 9.00 Inf. miejsc. i ogłosz. 9.10 Dyktando programu dla radiowęzłów. 11.45 Pog. aktualna Fr. Bzamowej. 11.57 Progr. og.-polski. 14.50 Inf. miejsc. 15.00 Rec. fort. M. Lipskiej. 15.25 Chwilka muz. 15.30 Pog. pt. „Radio na wakacjach" opr. Cz. Nowicki. 15.40 Aud. dla młodz. w opr. J. Krzemińskiego. 16.00 Progr. og.- polski. 21.00 Konc. komp. Fl. Dabrowskiego. 21.30 Konc. życz. 22.00 Progr. og.-polski. 22.30 Konc. ork. jazz. Stroma. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Aktualia i muz. tan. 24.00 Zakończenie audycji.

Skutkiem zniszczenia naszego przemysłu farmaceutycznego

obecne lecznictwo polega na ziołach

Pieniądze... rosną na łąkach i w lesie

Sprawa często w pismach poruszana, a zawsze aktualna Lekarstw gotowych mamy bardzo mało — fabryki częściowo zniszczone — częściowo maszyn z nich wywiezione — brak surowca, to też siłą faktu całe obecne lecznictwo polega na ziołach leczniczych. Zbiór roślin leczniczych opłaca się obecnie bardzo, bo cena za dobrze ususzone zioła lecznicze jest wysoka.

Wykaz roślin leczniczych najważniejszych do zbioru ze stanu dzikiego: (pierwszy nawias — co zbierać, drugi nawias — czas zbioru):

1. Babka zwycz. (liście) — (maj — sierpień). 2. Babka wąskolistna (liście) — (maj — sierpień). + 3. Bez czarny (kwiaty) — (maj — lipiec). + 4. Brzoza zwycz. (liście) — (maj — czerwiec). 5. Bylica piołun. (liście młode i pędy) — (maj — sierpień). + 6. Bławatek (chaber) (kwiaty) — (maj — sierpień). + 7. Dziurawiec posp. (całe ziele) — maj — sierpień). + 8. Fiołek barwny (bratki). (całe ziele i kwiaty) — (maj — sierpień). + 9. Jałowiec (owoce) — (cały rok). 10. Jeżyna (liście) — (maj — lipiec). + 11. Krwawnik posp. (kwiaty) — (lipiec — wrzesień). + 12. Perz (kłącze) — (wiosna — jesień). + 13. Podbiał (liście) — (maj — sierpień). + 14. Pokrzywa zwycz. (liście) — (maj — sierpień). 15. Pokrzywa głucha (kwiaty) — maj — sierpień). + 16. Jasnota (kwiaty) — maj — sierpień). 17. Edest ptasi (całe ziele) — (maj — sierpień). + 18. Rumianek posp. (kwiaty) — (lipiec — sierpień). + 19. Skrzyp polny (całe ziele) — (maj — sierpień). 20. Tasznik (kwiaty, całe ziele) — (maj — czerwiec) + 21. Lipa (kwiaty) — (lipiec — sierpień). Nadto można jeszcze zbierać korę dębu z gałązek 4 — 5 letnich i korę kruszyny, kłącze perzu i tataraku zwyczajnego. (Uwaga: Rośliny oznaczone krzyżykiem są bardzo poszukiwane).

Uwagi ogólne przy zbieraniu ziół leczniczych.

Korzenie — kłącze zbierać na wiosnę i w jesieni, kiedy w tych częściach najwięcej jest zgromadzonych części leczniczych. **Korę** zbierać tylko na wiosnę — kiedy łatwo odstaje od drewna. **Liście** zbierać gdy są rozwinięte i zupełnie świeże (jeszcze lepkie). **Kwiaty** zbiera się, kiedy są rozwinięte ale nie przekwitłe. **Całe rośliny** zbiera się w czasie jej pełnego rozwoju wraz z kwiatami. **Owoce** zbierać w jesieni w czasie zupełnego dojrzewania. **Nasiona** zbierać w czasie dojrzewania. Uważać, by się nie wysypały.

Uwaga: nie wyrywać roślin z korzeniami — ale obcinać ostrym nożem — zostawić zawsze część roślin na rozmnożenie się. Zbierając liście — nie ogołocić drzewek ze wszystkich liści. **Uważać przy ich suszeniu! Liście, kwiaty, pączki, całe rośliny** — suszyć tylko w cieniu. **Korę, korzenie, kłącze** — można suszyć na słońcu lub blasze. (Wysuszone rośliny przechowywać w woreczkach w miejscu suchym i przewiewnym).

A. Wirski
Instr. zielarstwa

Linia trolleybusowa Gdynia — Orłowa

GDYNIA (m). 26 czerwca br. w uroczysty sposób została otwarta komunikacja trolleybusowa łącząca Gdynię z Orłowem. Trolleybusy, wyremontowane przez pracowników Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych Gdynia—Gdańsk, kursują co 10 minut. Obecnie na linii tej czynnych jest 6 wozów. Następnym etapem rozbudowy komunikacji na Wybrzeżu jest budowa linii trolleybusowej do dzielnicy gdyńskiej Chylonia oraz połączenie tramwajowe Oliwy z Sopotami. Prace są w pełnym toku.

Rada Narodowa w Gnieźnie

GNIEZNO (bp). Na posiedzeniu MRN stwierdzono, że w Gnieźnieńskiej Przetwórni Konserw Rybnych i Mięsnych panuje chaos. Przetwórnia płaci nadmiernie wysokie prowizje przy zakupie żywca. Celem naprawienia niedociągnięć postanowiono sprawę przekazać prezydium WRN. W dalszym ciągu r. Stanek podał do wiadomości o dokonaniu ponownej szczegółowej kontroli w Państw. Drukarni „Lech" w Gnieźnie. Kontrola wykazała, że stwierdzone uprzednio niedociągnięcia były natury formalnej, wszystkie dowody bowiem są w zupełnym porządku. W drukarni zatrudnionych jest obecnie ok. 100 pracowników, przy czym wszyscy są z kierownictwa zupełnie zadowoleni.

Przy omawianiu sprawy kontroli działalności PUR'u podniesiono kwestię uposażenia pracowników tego urzędu, zarobków niewspółmiernie niskich w stosunku do wkładanego przez nich w pracę wysiłku (800—1.000 zł mies.).

Kronika sportowa

Polacy na mistrzostwach Wimbledonu

W turnieju wimbledońskim, który uchodzi za nieoficjalne mistrzostwa świata w tenisie wzięła udział nasza najlepsza rakieta kobieca — Jadwiga Jędrzejowska. Niestety lata okupacji i niedostateczne warunki treningowe nie pozwoliły Jędrzejowskiej na osiągnięcie przedwojennej formy i powtórzenie dawnych sukcesów (była ona przed wojną wicemistrzynią Wimbledonu). Jędrzejowska została w pierwszej rundzie wyeliminowana przez Francuskę Laffargue, której uległa w dwóch setach 4:6, 4:6.

Z innych tenisistów polskich w turnieju wimbledońskim wzięli udział przebywający za granicą Tłoczyński, Spychała i Wittman. Tłoczyński i Wittman odpadli w drugiej rundzie, Spychała zaś już w pierwszym spotkaniu natknął się na doskonałego Australijczyka Bromvich'a, któremu uległ 0:6, 0:6, 1:6. Do półfinałów doszli wyłącznie Amerykanie i Australijczycy. Na zwycięzców typuje się w singlu panów Pails (Australia) w singlu pań natomiast bezkonkurencyjną Amerykankę — Paulinę Betz.

Jugosłowianie powtórnie gromią „Cracovię" w stosunku 5:1

WARSZAWA (zz). W obecności 30.000 widzów na stadionie WP rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy mistrzowską drużyną jugosłowiańską „Partyzant" a „Cracovią", która liczyła w spotk. rewanż. na pewne zwycięstwo. Drużynę krakowską zasilił stary reprezentant Polski Szczepaniak, który i tym razem zademonstrował wysoką klasę, broniąc wiele niebezpiecznych sytuacji podbramkowych.

Publiczność podziwiała świetną grę gości — najlepszy zespół z oglądanych po wojnie w Polsce drużyn zagranicznych. Gra pomimo ostrości była „fair". Jugosłowianie przewyższali krakowian lepszą orientacją, szybkością i dokładnością podań oraz umiejętnym kryciem.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem „Partyzanta" w stos. 5:1 (2:1). Piąty goal wpadł w siatkę zupełnie przypadkowo. Rybicki dawał z siebie, co mógł, broniąc pięknie, lecz zbyt nerwowo. Bramkę dla Krakowa zdobył Bobula, który wraz z Parpanem i Szczepaniakiem byli filarami drużyny krakowskiej.

PIŁKARZE POZNAŃSCY TRENUJĄ

POZNAŃ (sm). W związku z mającym się odbyć meczem międzymiastowym z Krakowem odbył się treningowy mecz piłkarzy pozn. celem wyłonienia reprezentacji. W spotkaniu między Teamem A i B wynik remisowy 4:4 do przerwy 1:1 jest zupełnym odzwierciedleniem stosunku siły. Oba zespoły grały bardzo słabo i trudno któregoś z graczy wyróżnić. Kpt. związkowy będzie miał trudne zadanie by ustalić reprezentację.

SUKCESY TENISISTÓW POZNAŃSKICH

POZNAŃ (G). Na tegorocznych mistrzostwach tenisowych Wybrzeża w Sopocie nie mały sukces osiągnęli zawodnicy poznańskich Zjednoczonych, którzy wykazali dobrą formę i ogólnie podobali się publiczności. Para Jaśkowiakówna — Piątek zdobyła pierwsze miejsce bijąc w finale doskonałą parę krakowsko-śląską Szeracównę — Skoneckiego w trzech setach. W grze pojedyńczej pań Jaśkowiakówna po zaciętej walce uległa w półfinale Z. Jędrzejowskiej (Warszawa) w trzech setach 6:3, 4:6, 6:8.

TENISIŚCI LEGII W POZNANIU

POZNAŃ (G). W dniach 6 i 7 lipca zakontraktowała sekcja tenisowa KS Zjednoczeni warszawską Legię na spotkanie międzyklubowe. Ze względu na silny zespół gości, w których szeregach gra Z. Jędrzejowska mecz zapowiada się interesująco.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 — E-11 808